

8 sierpnia 2007



Miedziana tajemnica

Wspaniale zachowane cmentarzysko z epoki kamienia przetrwało w Książnicach koło Pacanowa. Spoczęli w nim ludzie wyposażeni w niezwykle przedmioty: długi krzemienny sztylet, miedziany topór i siekiere, a nawet kościany dysk z astronomicznym kodem.

Wspaniale zachowane cmentarzysko z epoki kamienia przetrwało w Książnicach koło Pacanowa. Spoczęli w nim ludzie wyposażeni w niezwykle przedmioty: długi krzemienny sztylet, miedziany topór i siekiere, a nawet kościany dysk z astronomicznym kodem.

Zabytki odkopane w Książnicach mają ogromne znaczenie, wskazują, że ponad 5 tys. lat temu ludzie na terytorium Polski utrzymywali kontakty z krainami odległymi o setki kilometrów. Stanowisko zostało zlokalizowane już w latach 50., ale nikt wówczas nie przypuszczał, że ten płat lessowej ziemi kryje takie skarby.

Wykopaliska prowadzi Stanisław Wilk z Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze przy współpracy Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego w Kielcach. W badaniach pomagają: Urząd Gminy w Pacanowie oraz konserwator zabytków w Kielcach.

Dziwny dysk

Dotychczas archeolodzy odsłoniли groby, jamy gospodarcze i piece, które pozostawili na lessowym wzgórzu ludzie należący do kilku ludów. Miejsce to funkcjonowało głównie jako cmentarzysko przez około półtora tysiąca lat, od 3800 – 3600 p. n. e. do 2200 p. n. e. Nie wiadomo, czy groby były zaznaczane jakimiś pomnikami, słupami, kopczykami, kurhanami, dotychczas takich śladów nie odnaleziono. Ale jest faktem, że kolejne pochówki nie niszczyły starszych, i to nie tylko własnych, ale także należących do “obcych”, sprzed setek, a nawet tysiąca lat.

Najbardziej tajemniczy obiekt – bo chyba nie można go nazwać grobem – powstał około 2200 lat p. n. e. był wkopany w rów, jaki otaczał cmentarzysko. Być może rów oddzielał w pojęciu ówczesnych ludzi sacrum od profanum, przestrzeń świętą od zwyczajnej? Jest to jama ze szkieletem psa, naczyniami glinianymi, kościanym szydłem, które spoczywało w jakimś woreczku obszytym paliczkami kuny; w jamie znajdowały się też fragmenty czaszki – na kości bródki widnieją ślady nadpalenia. W tym obiekcie przetrwał przedmiot niezwykle, wykonany z łopatki krowy bądź tura: dysk z szeregiem nacięć i wgłębień układających się w

czytelne wzory i linie. Najbardziej wyraźny jest okrąg złożony z 29 wgłębień.

Zdaniem Stanisława Wilka jest to przedmiot, na którym utrwalono jakąś wiedzę astronomiczną. Okrąg z 29 dołków sugeruje, że może chodzić o kalendarz księżycowy. Może służył do korelowania kalendarza księżycowego ze słonecznym? Jednak na razie treść "zapisu" na dysku nie jest odczytana.

Niemiecki ślad

Podobny przedmiot, ale młodszy o 600 - 700 lat, został znaleziony w Niemczech w okolicach miejscowości Nebra koło Halle. Jednak tam archeolodzy kupili go od handlarzy, nie wiadomo, gdzie został znaleziony - w grobie, w jamie, luzem w warstwie osadniczej?

Najstarszy grób pochodzi sprzed 5800 - 5600 lat (dokładne określenie wieku metodą węgla radioaktywnego C14 jeszcze nie zostało przeprowadzone). Jest on podwójnie niezwykły: to grób bez człowieka, złożono w nim topór miedziany wraz z paliczkami dłoni. W Polsce znaleziono tylko jeden podobny zabytek, wyłowiono go w jeziorze Gopło. Stanisław Wilk sugeruje, że może to być grób symboliczny, uświęcający to wzgórze.

Podobnie symboliczny charakter mógł mieć grób bez szkieletu, ale z ośmioma naczyniami i połciem baraniego (koziego?) mięsa. Również z tego okresu pochodzi grób 60-letniego mężczyzny - taki wiek osiągnąć wówczas niezmiernie rzadko. Do grobu włożono mu siekierkę miedzianą, sztylet z krzemienia ze złów wołyńskich, długości 17 cm (spoczywał tak, jak gdyby był powieszony na szyi), pojemnik z drobnymi krzemiennymi narzędziami.

Kolejny zmarły z tego okresu otrzymał na drogę w zaświaty miedziane dłuto oraz jakieś narzędzie - prawdopodobnie sierp z drewna lub kości z szesnastoma "nożykami" krzemiennymi tworzącymi jedno ostrze.

Osoby pochowane w tych grobach należały do ludu pochodzącego ze wschodu, z terenów Wołynia.

Przed II wojną we wsi Złota pod Sandomierzem archeolodzy odkopali cmentarzysko (tzw. kultury złockiej) - pochodzi z niego między innymi fantastyczna kolekcja naczyń (stanowisko opracował po wojnie prof. Zygmunt Krzak). Ale potem nikt nie odkopał już podobnego cmentarzyska. Tymczasem wiele wskazuje na to, że właśnie w Książnicach koło Pacanowa znajduje się druga tej rangi nekropolia.

Nieoczekiwane perspektywy

Groby złockie odkopane przez Stanisława Wilka są świetnie zachowane, a ich konstrukcja intrygująca. Składano w nich ludzi około 2700 lat p. n. e. Są to groby niszowe - pionowy

wąski szyb długości dwóch metrów prowadzi do poziomej niszy wysokości pół metra, w której składano zwłoki. Badacz odnalazł nawet kopaczkę z rogu kozy, która służyła do drażenia niszy. Wejście do nisz jest bardzo ciasne, wysokości około 30cm. Intrygujące jest, jak wkładano zwłoki do tak małych i trudno dostępnych komór.

A umieszczano w nich wielu zmarłych. Jeden z odkopanych grobów zawiera kości dziewięciu osób: trzech dorosłych kobiet i sześciorga dzieci – od niemowlęcia do nastolatka. Kości spoczywają na starannie ułożonym bruku z wapieni.

Inny grób złocki zawiera szczątki kobiety, mężczyzny i dwojga dzieci. Jedna z czaszek prawdopodobnie nosi ślad trepanacji i nadpalenia. Zachował się też ślad barwienia czaszki na czerwono. Są to pozostałości rytuałów, które trudno dziś odtworzyć. Stanisław Wilk jest zdania, że obiekty, które określił jako piece (nie ma śladów świadczących o tym, że wypalano w nich ceramikę), mogły mieć związek z tymi rytuałami. Międzynarodowa wymiana Odkopane przedmioty z miedzi są bardzo intrygujące.

Pochodzą z terenów Węgier - wypowiedź Stanisława Wilka

W Polsce nie wytwarzano tak doskonałych miedzianych przedmiotów, są u nas jedynie ślady miedziownictwa, tymczasem tutaj mamy całe wyroby. Jaką drogą do nas trafiły? Trudno to dziś określić. Może przechodziły z rąk do rąk, a może przynieśli je ludzie bezpośrednio. Nie można bowiem wykluczyć, że pod koniec epoki kamienia, gdy już pojawiała się miedź, ale krzemień wciąż jeszcze był podstawowym surowcem, dochodziło do gospodarczej współpracy. Tereny na północ od Karpat obfitowały w krzemień, którego brakowało na południu – stąd wymiana korzystna dla obu stron. Będziemy to wiedzieli na pewno, gdy zostaną wykonane analizy miedzianych narzędzi, dowiemy się wtedy, skąd pochodzi surowiec i gdzie był przetwarzany.

Źródło: www.rzeczpospolita.pl